

# Malarstwo Krystyny Renaty Robbins

## Wystawa Krystyny Renaty Robbins

### Z KRAINY NAD RIO GRANDE

Galeria Mazowiecka, Mazowiecki Instytut Kultury

w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie (Ratusz) Plac Bankowy  
3/5

Od 18 do 28 sierpnia 2016 roku.

Koordynator wystawy: Romuald Mieczkowski



Krystyna Renata Robbins

Krystyna Renata Robbins, urodziła się w Szkocji. Jest córką Józefa Grelocha, oficera Wojska Polskiego w II RP i Agnieszki z domu Przybylskiej. Wychowywała się w Londynie, a w 1955 roku wraz z rodzicami wyjechała do USA i jako jedna z ostatnich

przeszła przez centrum emigracyjne na Ellis Island. Wyszła za mąż za absolwenta West Point, oficera US Army, Johna Robbinsa.

Tytuł magistra sztuki otrzymała w Fashion Institute of Technology w Nowym Jorku, po czym poświęciła się malarstwu. Doskonaliła swe umiejętności pod okiem znanego portrecisty Jessy Corseau, marynisty Harrite Mayland oraz innych profesorów z kalifornijskiego środowiska artystycznego Carmel-Monterrey. Przez lata szlifowała swój talent u znanych europejskich, amerykańskich i azjatyckich artystów. Obecnie wykorzystuje tę wiedzę, prowadząc zajęcia dla adeptów sztuki z południowo-zachodnich stanów USA, z Meksyku i Europy.

Gdy osiadła w teksańskim El Paso, jej zainteresowania obróciły się w kierunku uchwycenia niepowtarzalnego uroku historycznych misji zakonnych. Jej prace rozpoznawalne są nie tylko przez realizm, nasączony impresjonizmem, ale także przez bogatą paletę barw, której głębia emanuje ciepłem.

Krystyna Robbins jest członkiem Amerykańskiego Związku Artystów Malarzy, tworzących techniką olejną (OPA). Jej prace znajdują się w prywatnych, publicznych i korporacyjnych kolekcjach na całym świecie.

Artystka od wielu lat prowadzi działalność społeczną i charytatywną, była m.in. prezesem El Paso Art Association, dyrektorem artystycznym General Casimir Pulaski Society w jej mieście. Wspiera wiele organizacji katolickich i działających nonprofit. W 2014 roku wraz z mężem, pułkownikiem Armii Amerykańskiej w stanie spoczynku, w Fort Bliss utworzyli program edukacyjno-terapeutyczny dla żołnierzy, cierpiących na zespół stresu pourazowego (PTSD). W ramach tego programu organizują ponad 30 warsztatów malarskich rocznie dla około 400 żołnierzy i ich rodzin.

### **Krystyna Renata Robbins o sobie:**

*Moją pasją jest malowanie farbami olejnymi na płótnie, gdzie pędzel i szpachla łączą się, by nadać strukturze głębię życia, nieosiągalną przy posługiwaniu się innymi narzędziami.*

*Moje prace odzwierciedlają moje artystyczne życie od wczesnych dni w Nowym Jorku, poprzez barwne kresy Dzikiego Zachodu, aż po Europę, z polskością w tle...*

*Ponadto odkrywam świat pastelii i akwarel. Są one naturalnym dopełnieniem mojej*

*pracy, szczególnie w pejzażach, gdzie żywe kolory kontrastują z dominującymi na południowym zachodzie Stanów Zjednoczonych glinianymi i kamiennymi strukturami. Podobne widoki spotka się także w Toskanii, Prowansji czy Szkocji, skąd pochodzę.*

*Większość moich prac, przywiezionych do Polski, przedstawia stare franciszkańskie i jezuickie misje od Kalifornii po Meksyk, stuletnie domostwa z cegły suszonej na słońcu w południowym Teksasie oraz uliczki w Toskanii i Prowansji.*

*Kocham także morze, kutry, proste łodzie rybackie i stare, porzucone przystanie, obojętnie w jakim zakątku świata*

## **G A L E R I A**



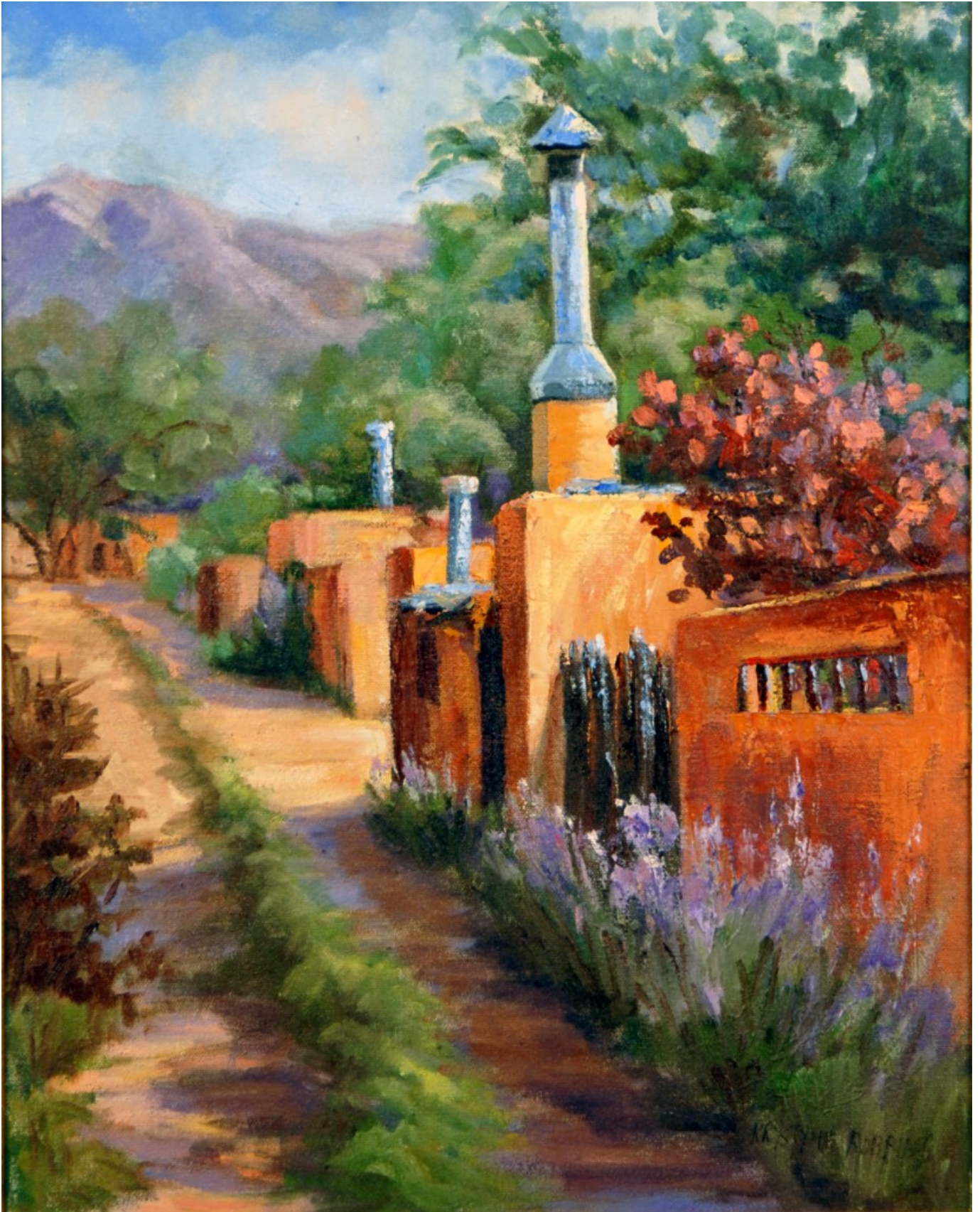
Up Canyon Road





Mission Arched





Back Alley Chimneys, Taos





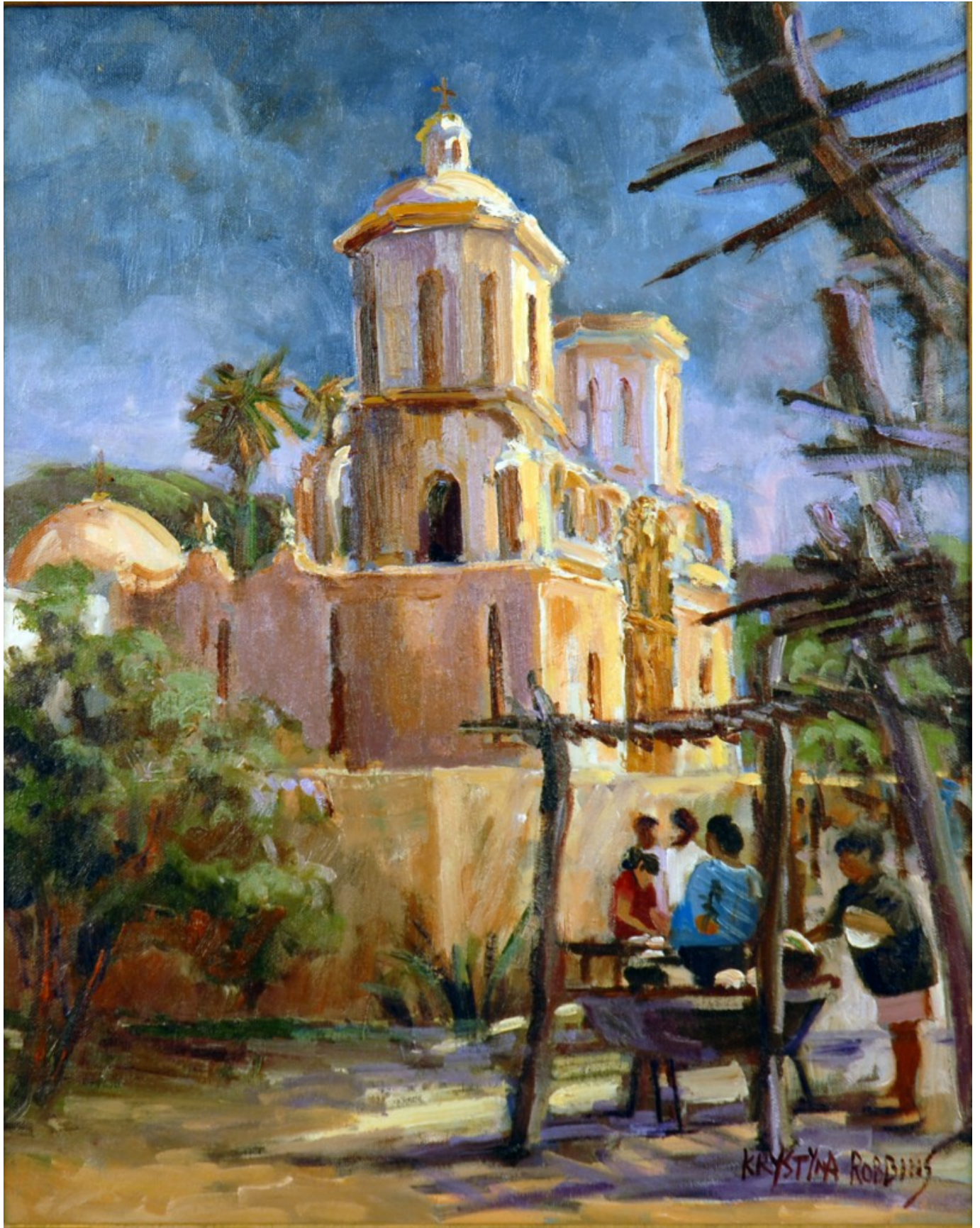
Indian Vessels





Sunday Morning





St Xavier





San Eli





Saguaro





Retablos





Old Town Chiles-Stare Miasto w Chiles





Tree of Life





Plaza Theatre



---

# Polskie galerie sztuki w powojennym Londynie



Drian Galleries

**Jan Wiktor Sienkiewicz**



Historia i działalność wystawiennicza, założonych i prowadzonych w Londynie po II wojnie światowej przez Polaków, galerii sztuki współczesnej, znana jest w Polsce, jak i poza jej granicami bardzo fragmentarycznie i to jedynie w wąskim gronie artystów, kolekcjonerów i właścicieli niektórych galerii. Fragmentaryczny jak do tej pory pozostaje również stan naszej wiedzy w zakresie roli, jaką galerie te odegrały w Anglii w promocji twórczości współczesnych artystów obcych i polskich, reprezentujący szeroki wachlarz kierunków, prądów i tendencji w sztuce europejskiej XX wieku. Poważną rolę we współkształtowaniu panoramy sztuki w II poł. XX wieku w Wielkiej Brytanii odegrały trzy polskie galerie: **Drian Galleries** - założona w 1957 roku przez Halimę Nałęcz, **Grabowski Gallery** - powołana do życia przez aptekarza Mateusza Grabowskiego w 1959 roku i **Centaur Gallery** - będąca własnością Dinah i Jana Wieliczków, która swoje podwoje otworzyła w 1960 roku. Galerie te, swoją determinacją, pracą, żywą aktywnością i trwaniem na ziemi angielskiej, udowadniały, przez blisko pół wieku, że sztuka polska po II wojnie światowej nie kończyła się na Odrze i Nysie Łużyckiej. Przez pryzmat polskich galerii w Londynie, uzyskiwaliśmy klarowny obraz tego, jak w największej spośród polskich diaspor w Europie, ukształtowała się wyjątkowo silna grupa ponad stu artystów związanych z szeroko rozumianą plastyką, zdolna (jak pokazała historia) do istnienia i rozwoju poza granicami Ojczyzny przez ponad pięćdziesiąt lat. Każda z tych polskich galerii w Londynie miała inną historię. Każdą kierowały inne osobowości, każda miała silnie zarysowany charakter i postawę w stosunku do sztuki. Każda galeria w krótkim czasie od swojego powstania określiła też swój bardzo indywidualny i łatwo rozpoznawalny „rys”, w szeregu już nie dziesiątek, ale setek podobnych placówek, jakie pojawiły się na scenie artystycznej stolicy Wielkiej Brytanii w latach 60. i 70. XX wieku. Nie mniej jednak, od momentu swojego powstania, wszystkie one posiadały wspólny mianownik: zawsze podkreślały swoją przynależność do polskiego środowiska w Anglii.

Bogata historia i działalność wystawiennicza polskich galerii w Londynie dzisiaj jest już tylko wspomnieniem. Żadna z tych placówek nie istnieje, i żadna nie doczekała się swojej publikacji monograficznej.





Drian Gallerys

## **Drian Galleries**

Przez ponad czterdzieści lat minionego stulecia Drian Gallery była prawie hasłem wywoławczym dla tych wszystkich, którzy w Londynie interesowali się szeroko rozumianą sztuką współczesną. Jeszcze w 1998 roku funkcjonowała ona w spisach komercyjnych galerii publikowanych na szpaltach tak ważnych dla środowisk artystycznych Anglii periodyków, jak „Apollo”, „The Studio”, czy „Arts Review”.

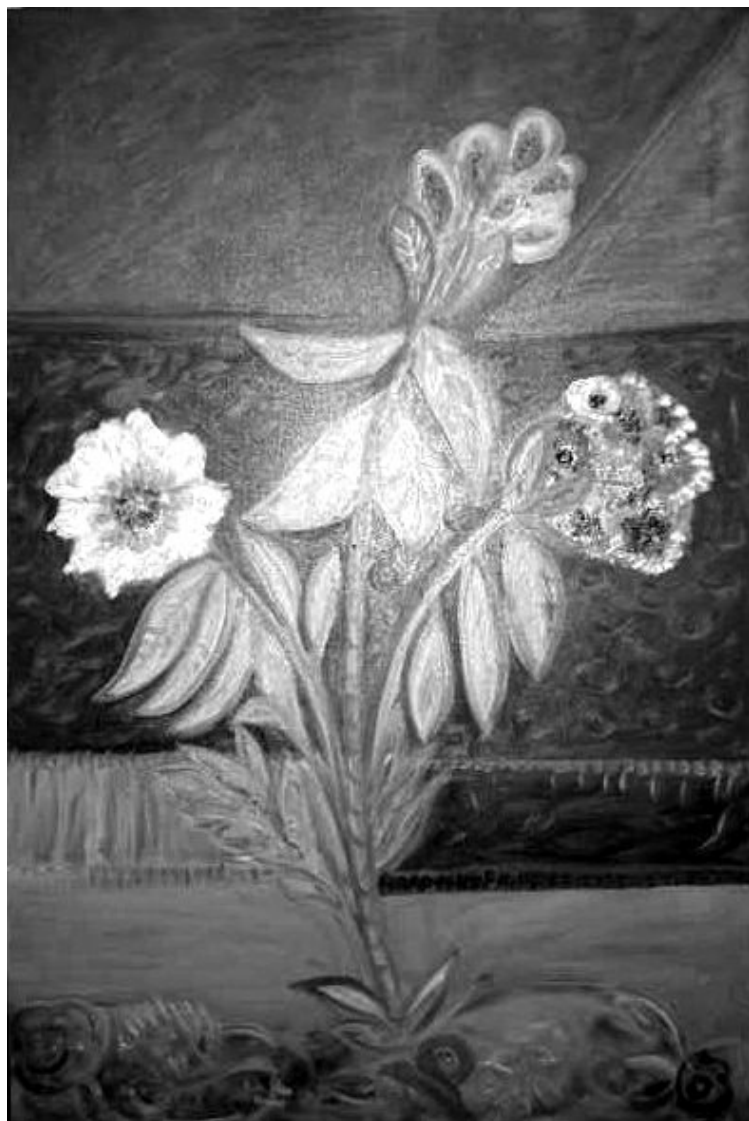
Dzisiaj można z całą pewnością stwierdzić, iż nie byłoby w Londynie Drian Gallery



bez dynamicznej, kreatywnej, a nade wszystko artystycznej osobowości jej twórczyni. Halima Nałęcz, a właściwie Halina Maria Nowohońska, urodziła się 2 lutego 1917 roku w Dusztach na wileńszczyźnie. Podczas II wojny światowej, zbiegiem różnych okoliczności udało się jej, wówczas jako Halinie Więckowskiej, z armią gen. Władysława Andersa opuścić Rosję i poprzez Turcję i Egipt dostać się do Palestyny. Poprzez Włochy, w 1949 roku dotarła na Wyspy Brytyjskie, gdzie po pobycie w Edynburgu ostatecznie osiedliła się w 1952 roku w Londynie. Tutaj też rozpoczęła studia malarskie w Szkole Malarstwa Sztalugowego pod opieką Społeczności Akademickiej USB i po roku nauki, w 1953 roku, uzyskała (jako jedna z pierwszych absolwentów) dyplom ukończenia studiów, po czym wyjechała do Paryża na studia malarskie, które odbyła w pracowni Belga, Jeana Henry Closona. Mając ścisły kontakt z paryską galerią Denise René, zaczęła wówczas myśleć o otwarciu w Londynie własnej galerii sztuki.

Na swojej pierwszej indywidualnej wystawie prac w 1956 roku, jaka miała miejsce w renomowanej londyńskiej Walker's Gallery, mieszczącej się na New Bond Street, poznała dwóch angielskich malarzy: Denisa Bowena i Franka Arvay Wilsona. We troje postanowili założyć nową galerię sztuki, która pod nazwą New Vision Gallery rozpoczęła swoją działalność w 1956 roku, w jednym z budynków położonych przy Seymour Place, będąc w ten sposób w dużej mierze kontynuacją zainicjowanej w 1951 roku przez Bowena New Vison Group, a rekrutującą się ze studentów londyńskiej Hammersmith College of Art. Założenia programowe galerii były proste - promowanie i wspieranie twórców sztuki najnowszej, którzy wówczas tylko mogli marzyć o zaistnieniu na oficjalnym rynku sztuki. Przedsięwzięcie się udało. Galeria miała wypełniony terminarz wystaw przez cały rok.





Obraz Halimy Nałęcz

Taki stan zachęcił Halimę Nałęcz do dokonania "secesji". Realizując ostatecznie swoje paryskie marzenia, niedaleko od New Vision, na 7 Porchester Place, otworzyła w 1957 roku własną galerię o nazwie Drian Gallery (od 1961 r. Drian Galleries). Wybór nazwy galerii nie był przypadkowy, albowiem miała ona odzwierciedlać charakter placówki, nastawionej przede wszystkim na promocję sztuki najnowszej. Drian jest abrewiacją nazwiska Mondrian - artysty, którego Nałęcz wyjątkowo ceniła. Wystawa inauguracyjna na 7 Porchester Marble odbyła się 23 października 1957 roku. Denis Bowen pisał wówczas, że *"otwarta przez Halimę Nałęcz Drian Gallery wraz z New Vision Gallery i Gallery One kierowana przez Victora Masgrave, stanowią niewątpliwie najważniejsze w Londynie trio lansujące nowoczesne malarstwo"*.



Realizując konsekwentnie swoją politykę wystawienniczą, Halima Nałęcz, w pierwszym dziesięcioleciu działalności, wystawiła w Drian Gallery zasadniczo prace twórców malarstwa niefiguratywnego, reprezentujących wszystkie możliwe narodowości, kontynenty i szkoły. Później jej zainteresowania coraz bardziej kierowały się w stronę malarstwa figuratywnego. Efektem tego było w historii Drian Gallery ponad czterysta wernisaży, które w najbardziej dynamicznych dla placówki latach 60. i 70. XX wieku odbywały się dwa razy w miesiącu. W tej sytuacji nie tylko historyk sztuki chciałby poznać chociaż ogólne kryteria selekcji artystów z licznych kontaktów, jakie z roku na rok rozszerzała Halima Nałęcz praktycznie na całym świecie. Na to pytanie odpowiada sama artystka i dekoratorka galerii.

“Polegałam i polegam całkowicie na swojej intuicji. Chociaż praktycznie bardzo często artyści sami zjawiali się u mnie. Wiedziano w Londynie, że wystawiam tzw. “trudnych” - to była cecha charakterystyczna mojej galerii. Czas pokazał, że zbyt wiele błędów nie popełniłam, a artyści ci, którzy u mnie wystawiali, są dzisiaj poszukiwani na światowych giełdach sztuki”.

W programie wystawienniczym i promocyjnym Drian Gallery nie sposób nie docenić znaczenia działań Halimy Nałęcz, jakie podejmowała również dla promocji dokonań polskich artystów działających na emigracji po II wojnie światowej. W Drian Gallery swoje największe wystawy indywidualne mieli tacy artyści jak Marek Żuławski, Feliks Topolski, Józef Piwowar, Kazimierz Dźwig, Tadeusz Ilnicki, Halina Sukiennicka, Janina Baranowska czy Marian Bohusz-Szysko. Między innymi dzięki działaniom promocyjnym i wydawniczym (zwłaszcza w postaci wysokiej jakości katalogów wystaw) środowiska artystyczne Londynu i często innych ośrodków europejskich, mogły zapoznać się z dokonaniem zrzeszonych w Związku Polskich Artystów Plastyków w Wielkiej Brytanii polskich twórców. Przechodząc przez drzwi Drian Gallery mieli oni szansę wyjścia poza opłotki polskiego getta artystycznego. Stawali obok tych, którzy odnosili i odnoszą nadal poważne sukcesy na europejskim i polskim rynku sztuki.





Centarur Gallery

### **Centaur Gallery**

Rok przed likwidacją Drian Gallery swoje podwoje zamknęła inna, ogromnie zasłużona nie tylko dla "polskiego Londynu" Centaur Gallery Jana Wieliczki, którą po śmierci artysty w roku 1998 (jeszcze przez rok) prowadziła jego współmałżonka i współtwórczyni galerii, Dinah Wieliczko. Powstanie Centaur Gallery było wynikiem



spotkania dwojga, wówczas młodych, o wyraźnie zarysowanych charakterach i ambicjach ludzi – Polaka i Angielki. Jan Wieliczko, urodzony w 1919 roku w Wilnie, znalazł się w Wielkiej Brytanii jako żołnierz Polskich Sił Powietrznych. Po zakończeniu II wojny światowej, w 1946 roku, wstąpił do renomowanej londyńskiej Slade School of Art, w której był później asystentem profesora Vladimira Polunina, współpracującego wcześniej z Picassem i Braquem, projektantem (między innymi) kostiumów i dekoracji do Baletów Diagilewa. W 1960 r., Jan Wieliczko wraz ze swoją żoną Dinah, otworzył na Portobello Road w Londynie pierwszą galerię-sklep nazwaną Centaur Gallery, przeniesioną w latach 70. XX wieku do Highgate, dzielnicy położonej w północno-zachodniej części Londynu, będącej w wieku XVIII i XIX największym skupiskiem artystów, pisarzy i poetów. Ten adres znaczył bardzo wiele, nie tylko dla polskich artystów. W zakupionym przez małżonków XVIII-to wiecznym murowanym domu rzeźnika oraz w dawnych, specjalnie zaadaptowanych chlewniach, zamykających wewnętrzną ogród posesji, urządzonego został sklep i galeria sztuki. Przez prawie 40 lat swojego istnienia, Centaur Gallery zachowywała zawsze swój specyficzny charakter galerii nie specjalistycznej lecz eklektycznego zbioru dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego, ze specjalnie wydzieloną i przystosowaną do indywidualnych pokazów i ekspozycji galerią.

W Centaur Gallery spotkać można było obok siebie maski afrykańskie, polską rzeźbę ludową i ceramikę, malarstwo na szkle, ikony, wycinanki, meble historyczne, europejskie i amerykańskie, stroje ludowe oraz niepowtarzalne kreacje z lat 50. i 60. z pracowni krawieckich Christiana Diora. Ściany zaś pomieszczeń wystawowych, w dawnej świniarni, zarezerwowane były dla malarstwa. Jan i Dinah Wieliczko przez cztery dziesięciolecia zorganizowali wzniesze m.in. takim artystom jak: Zdzisław Ruszkowski, Jan Marian Kościółkowski, Grzegorz Stocki czy też przez lata lansowanemu Andrzejowi Kuhnowi. Tam również wystawiał swoje własne płótna Jan Wieliczko.

W 1999 r., w pierwszą rocznicę śmierci Jana Wieliczki, żona artysty zdecydowała się na oficjalne zamknięcie galerii. "Oficjalne" w rozumieniu Dinah Wieliczko, znaczyło "godne". 19 marca 1999 r., w londyńskim Highgate pojawiły się oszczędne w treści plakaty: "Centaur Gallery closes" – oznajmiające ostateczną likwidację galerii. Tego dnia zamknął się kolejny rozdział polskiej obecności w artystycznym środowisku Londynu drugiej poł. XX wieku.



Grabowski Gallery

## **Grabowski Gallery**

Najwcześniej, bo w 1975 roku, z panoramy londyńskich galerii zniknęła istniejąca 15 lat Grabowski Gallery. Otwarta przez Mateusza Bronisława Grabowskiego w 1958 roku galeria nigdy nie "podpadła" pod rubrykę placówki prowadzonej przez marszanda czy *art dealera*. Jej założyciel nie kierował się zyskiem, którego zresztą nigdy nie przyniosła mu żadna z ponad dwustu wystaw zorganizowanych na przestrzeni piętnastu lat. Źródłem utrzymania galerii były fundusze przeznaczone na nią przez Mateusza Grabowskiego z sieci aptek i biur eksportowych, doskonale prosperujących w Londynie już w pierwszych latach po II wojnie światowej. Mając odpowiednie zaplecze finansowe, Grabowski mógł urzeczywistnić swoje jeszcze młodzińcze zamiłowanie do sztuki - popieranie i wspieranie środowisk artystycznych oraz kolekcjonowanie malarstwa, grafiki, rzeźby i tkactwa artystycznego. Na siedzibę galerii Mateusz Grabowski wybrał dom pod numerem 84



przy Sloane Avenue w Londynie u zbiegu dwóch dzielnic o ustalonej tradycji artystycznej, South Kensington i Chelsea. Do dzisiaj okolica ta uważana jest za jedną z bardziej interesujących w Londynie, zważywszy chociażby na fakt, iż na Chelsea mieszkali, w różnych okresach historycznych tacy artyści jak Turner, Rosetti czy Whistler. Stąd też tylko krok do londyńskich muzeów, Royal Academy oraz przyległej dzielnicy galerii i antykwariatów o światowej renomie. Poza tym galeria Grabowskiego znajdowała się w pobliżu tak zwanej „polskiej dzielnicy”, która od czasów zakończenia II wojny światowej powoli rozprzestrzeniała się w południowo-zachodniej części miasta.

Mateusz Grabowski nie miał specjalnego klucza w doborze artystów, których prace prezentował i lansował. Właściwie wystawiał to, co mu się najbardziej podobało, tego artystę, którego twórczość przypadła do jego artystycznego gustu. Nie obawiał się wystawiać dzieł o charakterze figuratywnym w okresie „terroru” abstrakcji, czy też być jednym z pierwszych, którzy lansowali Pop-Art i pomalarską abstrakcję na Wyspach Brytyjskich.

W krótkim czasie od założenia jego galeria wysunęła się na czoło londyńskich ośrodków sztuki. Grabowski Gallery w myśl zasady, że „sztuka nie zna granic”, prezentowała prace artystów bez względu na geograficzne położenie ich pracowni, co w konsekwencji znaczyło, iż wystawiali w niej w większości obcokrajowcy, niemniej jednak co trzecia wystawa prezentowała dorobek polskiego twórcy. Sytuacja ta była w pewnym sensie konsekwencją wzrostu popularności Londynu w latach 60. i 70. XX wieku i to nie tylko jako skupiska nowych środowisk artystycznych, ale także jako źródła nowych prądów, idei i talentów. W takich okolicznościach zorganizowanie wystawy w Londynie było prestiżowym osiągnięciem w karierze każdego artysty. Do galerii Grabowskiego przychodzili na wernisaże systematycznie czołowi krytycy londyńscy, jak: Eric Newton, John Russell, Pierre Rouve, Norbert Lynton i Sheldon Williams. Z polskich krytyków sztuki stałymi gośćmi wystaw byli m.in. Stefania Zahorska, Alicja Drwęska i Stanisław Frenkiel. Mateusz Grabowski jakby na przekór nie zawsze zgadzał się z sugestiami Zrzeszenia Polskich Artystów Plastyków co do nazwisk, jakie powinny pojawić się w kalendarzu wystaw galerii. Odrzucał oficjalne rekomendacje i chętnie zapraszał polskich artystów zamieszkałych nie tylko w Londynie, ale również we Francji, w Stanach Zjednoczonych czy też w Polsce. Listę nazwisk twórców spoza Londynu otwiera Józef

Czapski, za nim Wojciech Fangor, Henryk Stażewski, Ignacy Witz, Magdalena Abakanowicz i inni. Spośród artystów na stałe mieszkających w Londynie w Grabowski Gallery indywidualne wystawy mieli m.in. Janina Baranowska, Stanisław Frenkiel, Tadeusz Beutlich, Jan Mleczko, Marian Bohusz-Szyszko.

Dzięki Mateuszowi Grabowskiemu doszło także, w 1964 roku, do wspólnej wystawy malarzy mieszkających w Polsce i w Wielkiej Brytanii pod tytułem „Dwa światy”. Stała się ona w konsekwencji pretekstem do pierwszej po II wojnie światowej prezentacji dorobku polskiego Londynu najpierw w krakowskim Pałacu Sztuk Pięknych, a następnie w Poznaniu i Zielonej Górze.

Na przełomie lat 60. i 70. minionego stulecia nic nie wskazywało na to, iż doskonale rozwijająca swoją działalność promocyjną i wystawienniczą Grabowski Gallery nagle zamknie swoje podwoje. Bezpośrednim powodem decyzji o zamknięciu placówki była tragiczna śmierć młodszego syna Mateusza Grabowskiego, utalentowanego malarza i rzeźbiarza, Andrzeja Grabowskiego. Cios ten zmienił stosunek Grabowskiego do galerii. Jeszcze przez pięć kolejnych lat Mateusz Grabowski urządzał wystawy, ale ostatecznie dalsza działalność w tym zakresie wydawała mu się bezcelowa. Można by posłużyć się określeniem Stanisława Frenkla, który twierdzi, iż „galeria została zamknięta ze smutku”.

Dzisiaj w Londynie dla badacza zainteresowanego emigracyjną sztuką współczesną dostępny jest zbiór dzieł polskich twórców, byłych i aktualnych członków Zrzeszenia Polskich Artystów Plastyków w Wielkiej Brytanii, eksponowany w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym. Jest to jednak ekspozycja, a nie galeria, która jedynie częściowo ilustruje dorobek polskich malarzy, w większości absolwentów Studium Malarstwa Sztalugowego Polskiego Uniwersytetu Na Obczyźnie.

Do kategorii galerii-pracowni, należą dwie inne placówki (wpisane od kilku dziesięcioleci w pejzaż artystyczny Londynu) – Galeria Feliksa Topolskiego – Feliks Topolski Memoir of The Century i Galeria malarstwa Mariana Bohusza-Szyszki, umieszczona w kompleksie St. Christopher’s Hospice.



Jan Wiktor Sienkiewicz, ur. 21 lipca 1960 roku w Przerośli (dawny powiat grodzieński), prof. nadzw. KUL, dr hab. historii sztuki, Kierownik Katedry Kultury Artystycznej w Instytucie Historii Sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; profesor Polskiego Uniwersytetu Na Obczyźnie w Londynie (od 2000 r.): współpracuje z Uniwersytetem Karola w Pradze. Uczeń Ks. prof. dr hab. Władysława Smolenia i prof. dr hab. Tadeusza Chrzanowskiego. Od ponad 10 lat specjalizuje się w zakresie europejskiej (szczególnie włoskiej) i polskiej sztuki nowoczesnej, w tym polskiej sztuki powstałej na emigracji po 1945 roku. Od czasu zamieszkania w Pradze (2001r.) interesuje się sztuką czeską tzw. okresu przebudzenia narodowego i jej związkami ze sztuką polską XIX i XX w. Autor książek z zakresu m.in. kolekcjonerstwa i malarstwa oraz wielu publikacji w periodykach naukowych z zakresu historii sztuki na świecie. Członek Towarzystwa Naukowego KUL, Stowarzyszenia Historyków Sztuki w Polsce, Stowarzyszenia czeskich historyków sztuki, architektów i urbanistów „*Za Starou Prahu*”, włoskiej „*Fondazione Romualdo Del Bianco*”. Kurator Muzeum Uniwersyteckiego KUL (1988-1989), rzecznik prasowy KUL (1989-1993), sekretarz Wydziału Historyczno-Filologicznego TN KUL (1998-2001). Współtwórca i redaktor „*Przeglądu Uniwersyteckiego KUL*”. Współpracownik Polskiego Radia i Telewizji oraz Pism Katolickich. Od 2001 roku korespondent zagraniczny pisma „*Art&Business*”. Stypendysta Ambasady Francji w Polsce w Instytucie Katolickim w Paryżu (1984), stypendium doktorskie rzymskiej Fundacji Jana Pawła II na Uniwersytecie w Pavii (1991), stypendium habilitacyjne na Uniwersytecie Sacro Cuore w Mediolanie (1996). W latach 2000-2002 badania naukowe w muzeach, galeriach i archiwach na terenie Wielkiej Brytanii w ramach grantu naukowego Komitetu Badań Naukowych.

Artykuł ukazał się w „*Liście oceanicznym*” - dodatku kulturalnym „*Gazety*” z Toronto, 2003 r.

---

# Raj dla Głupca. Doris McCarthy.



*Dom Doris McCarthy z widokiem na jezioro Ontario, fot. Jacek Gwizdka*

## **Joanna Sokołowska-Gwizdka**

Spotkanie z Doris McCarthy to duże przeżycie. Pogodna, ciepła, serdeczna 95-cio latka, pełna pomysłów na życie i twórczego zapału podróżniczka, uczennica malarzy ze słynnej kanadyjskiej Grupy Siedmiu mieszkająca w urokliwym, bajkowym domu, w ogrodzie położonym na klifach Scarborough z widokiem na Jezioro Ontario, uważana jest za jedną z najlepszych malarek krajobrazu w Kanadzie. Znana też jest jako pisarka, która wydała kilka książek opartych na swojej biografii i życiowych obserwacjach. Ci, którzy ją znają mówią, że poprzez sztukę oraz swoją osobowość potrafi dotrzeć i dotknąć środka człowieka, pozostawiając niezapomniane emocje. Coś w tym jest. Nasze spotkanie z Doris pozostanie nam na zawsze w pamięci.



*Doris McCarthy w swoim domu na klifach, fot., Jacek Gwizdka*



Doris McCarthy urodziła się 7 lipca 1910 roku w Calgary w Albercie. W 1913 roku jej rodzice wraz z trzyletnią córeczką przenieśli się do Toronto i zamieszkali w rejonie Beaches. W wieku 5 lat Doris rozpoczęła naukę w Williamson Road School. Od 1921 roku uczęszczała do Malvern Collegiate Institute w Toronto. Wtedy zaczęła pisać dziennik i postanowiła, że przez całe życie notować będzie swoje obserwacje i przeżycia. Pragnęła zostać pisarką, wyobrażała sobie, że pisanie łączy się z podróżami, a dzięki nim można poznać bogactwo świata. Ale w wieku 15 lat, w ostatniej klasie szkoły średniej, zapisała się na lekcje plastyki w ramach sobotnich kursów dla młodzieży w Ontario College of Art i zapałała chęcią malowania. Wicedyrektor szkoły, którym był wówczas jeden z malarzy Grupy Siedmiu - Arthur Lismer, zauważył młodą, utalentowaną artystkę i pod koniec roku Doris otrzymała pełne stypendium pozwalające jej na studia w College'u. Podczas nauki malarstwa Doris zetknęła się też z innymi malarzami z Grupy Siedmiu. Oprócz Arthura Lismera byli to J. E. H. McDonald, A.Y. Jackson i Lawren Harris. W 1929 roku Arthur Lismer zaoferował jej, aby raz w tygodniu uczyła w Toronto Art Gallery. Dzielenie się swoimi umiejętnościami i spojrzeniem na świat, było dla niej cennym doświadczeniem, które kontynuowała przez całe życie. Gdy w 1930 roku z wyróżnieniem ukończyła Ontario College of Art, dalej prowadziła klasy dla dzieci w Art Gallery, a od 1932 roku rozpoczęła pracę nauczycielki historii sztuki w Central Technical School. Szkole tej pozostała wierna przez 40 lat, uczyła w niej aż do przejścia na emeryturę w 1972 roku. Po przejściu na emeryturę, w wieku 62 lat wyruszyła na pierwszą kanadyjską arktyczną wyprawę. Miała w pamięci widok góry lodowej, którą po raz pierwszy zobaczyła z pokładu statku, gdy w 1936 roku wracała ze studiów w Anglii (ukończyła Central School of Arts and Crafts w Londynie) i widać ten widok i ciągła ciekawość świata i nowych miejsc nie dawały jej spokoju. Potem były kolejne wyprawy. Gdy w 2004 roku próbowałam się z nią umówić na rozmowę, usłyszałam, że bardzo chętnie, tylko kiedy? Artystka jest bardzo zajęta. Latem maluje w studio nad Georgan Bay, potem jedzie na Baffin Island należącej do Terytorium Nunavut, a jesień ma zamiar spędzić... na Syberii, gdyż ma tam być plener malarski. No i w przygotowaniu jest też wycieczka po Kanadzie, w której mogą wziąć udział wszyscy młodzi adepci sztuki oraz ci, którzy chcą poznać tę niesamowitą osobę. Aby w wieku 94 lat, mieć tak wypełniony czas, wkładać kapelusz, brać płótno i wyruszać na daleką Północ, nie często się zdarza. Swoje przeżycia związane z wyprawami do kanadyjskiej Arktyki Doris zawsze utrzymywała na płótnie. I tak powstała jedna z najbardziej znanych i

cenionych serii malarskich pod tytułem „Fantazje góry lodowej”, która jest jedną z najbardziej cenionych serii jej prac.



*Joanna Sokołowska-Gwizdka w domu Doris McCarthy.*

Życie na emeryturze nie musi się dłużyć. Jakby mało było tego wszystkiego, co robiła Doris McCarthy w dziedzinie sztuki, ukończyła ona studia literackie na UofT. W 1989 roku z wyróżnieniem zdobyła tytuł Bachelor of Arts in English. Spełniło się też marzenie i została pisarką. W książkach przekazała to, co chciała, aby po niej pozostało. Pokazała, że życie z pasją i radością, mimo trudności, dążenie do wytyczonego celu, realizacja swoich marzeń i dawanie siebie innym, mogą być sensem życia i nie muszą być pustymi słowami. Jej rady skierowane do młodych artystów, którzy dopiero wstępują na drogę sztuki, zawierają duży ładunek mądrości. - Aby zostać artystą - pisała Doris McCarthy - potrzebna jest pewna doza talentu. Ale sam talent nie wystarcza. To, co jest najbardziej potrzebne, to napęd, skupienie się na pracy, a potem ciężka praca. I ze średnim talentem można stać się artystą. Trzeba jednak kochać swoją pracę oraz zaakceptować trudności i walkę.

Jako autorka książek, opartych o własną biografię, początkowo oczarowała czytelników szczerymi opowieściami młodej artystki wyrastającej w Toronto. Kolejne książki stopniowo przynosiły coraz większy bagaż doświadczeń i życiowych spostrzeżeń. Nie na próżno tytuł jej ostatniej książki brzmi - „Doris McCarthy - mądrość 90 lat”.

A co było napędem twórczym dla Doris? Zapewne przyroda, kontakt z naturą. Przez całe życie poszukiwała natchnienia w przyrodzie, a podróże stały się jej pasją. W



pierwszą podróż wyruszyła w lipcu 1937 roku. Wtedy zwiedziła zachodnią część Kanady. Potem były dalsze wyprawy. Podczas pierwszego „sabbatical” w latach 1950-51 przez 14 miesięcy przebywała w Europie, zwiedziła Włochy, Hiszpanię, Francję, Anglię. Drugi okres przerwy przypadł jej w 1961 roku. Wyruszyła wtedy na samotną roczną turę po takich krajach jak Japonia, Hong-Kong, Nowa Zelandia, Singapur, Tajlandia, Kambodża, Indie, Afganistan, Iran, Irak, Turcja, Grecja, Egipt i Izrael. Zawsze w podróży Doris malowała, głównie krajobraz. Ale także fotografowała. Jako nauczycielka historii sztuki, utrzymywała wiele wspaniałości tego świata dla swoich studentów. W latach 50. i 60. było to bardzo ważne, gdyż studenci nie posiadali wówczas do dyspozycji tak różnorodnych albumów, które są obecne dzisiaj. Mówiło się o niej, że poznawała i utrzymywała różne kierunki w sztuce (różne „-izmy”), które pojawiały się w tym czasie na świecie. Zawsze chciała pokazywać uczniom to, co aktualnie działo się w sztuce. Jako malarka krajobrazów, namalowała każdą prowincję i terytorium Kanady. A najbardziej ukochana była dla niej daleka północ, widoki gór lodowych w pełnym słońcu, najrozmaitsze odcienie i barwy śniegu, tajemnicze półcienie bieli. Doris McCarthy zawsze twierdziła, że nie chce być modną malarką. Chciała być dobrą malarką, dobrą na jej własnym polu, którym był krajobraz. Może dlatego tak potrzebny był jej dom z malowniczym, inspirującym i niesamowitym widokiem z góry na otwartą przestrzeń Jeziora Ontario. I dlatego tak o niego walczyła, wbrew opiniom innych i finansowym realiom.



*Jacek Gwizdka, Joanna Sokołowska-Gwizdka i  
Doris McCarthy*

„Raj dla Głupca” od 67 lat jest jej domem, studium i inspiracją oraz wspaniałym miejscem pracy, wypoczynku i spotkań z ludźmi. Ta 2,5 akrowa posesja otoczona dolinkami, położona wzdłuż łańcucha widowiskowych klifów Scarborough, łącząca cechy naturalne i kulturalne, jest unikalnym miejscem dziedzictwa narodowego

Ontario.

Doris kupiła kawałek nieużytków nad jeziorem w 1939 roku za 1250 dolarów. Jej matka uważała to za wielką ekstrawagancję. Młoda nauczycielka sztuki, ma kupować „łąkę pastewną na klifach” za więcej niż wynosiła jej ówczesna roczna pensja? Nie do pomyślenia. To jest jedynie „raj dla głupca”. I tak już pozostało.

Jednak historia tego miejsca, poczucie odległego czasu, który ukształtował teren i jego piękno, wielokrotnie inspirowało malarzkę i pisarkę. Jak głosi tabliczka przed wejściem na teren „Raju dla Głupca”: „posesja ta mieści się na ekologicznie wrażliwym i znaczącym geologicznie terenie klifów Scarborough, które posiadają osiadłości po lodowcach, sprzed ponad 70 tys. lat, pochodzące z końca epoki pleistocenu. Być może już 8 tys. lat p.n.e. mieszkali tu Aborygeni”. Kolejna informacja o tych terenach pochodzi dopiero z XIX w. Wiadomo, że w 1833 roku osiedlił się tu i założył farmę szkocki emigrant James McCowan i że nazwał to miejsce „Springbank” - „Brzeg źródeł”, ze względu źródła, które przebiegały od starej linii brzegowej jeziora Irokezów, położonego na północy. Doris Mac Carthy kupiła najbardziej wysuniętą na wschód część „Springbank”. Posesja McCowana miała 35 akrów, a jej część - 2,5 akra.



*Tablica opisująca historię Raju dla Głupca*

Pierwszy budynek na terenie posesji Doris, został wzniesiony w 1940 roku. „Raj dla Głupca” służył na początku jako tylko miejsce weekendowych wypadów. Ale od 1946 roku, kiedy Doris przeprowadziła się tam na stałe, stał jej domem i studium artystycznym. Z czasem zakątek ten się rozbudował i wypiękniał. Tylko niedoścignione widoki na Jezioro Ontario, zmieniające się o każdej porze dnia i roku, ciągle są te same.

W 1999 roku Doris McCarthy przekazała „Raj dla Głupca” wraz z 500 tys. dolarów



na jego utrzymanie Ontario Heritage Foundation. Artystka będzie tam mieszkać, dopóki będzie żyć, ale posesją zarządza już Fundacja, a w przyszłości stanie się ono miejscem spotkań dla artystów wszelkich dziedzin oraz miejscem działalności związanych z dziedzictwem Ontario. Doris McCarthy ma jeszcze jedno studio nad Georgian Bay. W 1959 roku wraz z innym artystą kupiła dwa cottages. Spędza tam miesiące letnie.

Doris McCarthy zjednuje sobie ludzi ciepłem i zrozumieniem, które z niej emanuje. Przyjaźń z artystką utrwaliła na taśmie filmowej Wandy Wacko, mieszkająca wówczas w Jasper w Albercie, była studentka, z którą się spotkały po latach w 1977 roku. Film dokumentalny z 1983 roku pod znamienym tytułem „Doris – serce malarki”, zjednał sobie szeroki krąg odbiorców. – Jako towarzysz podróży – wspominała artystkę Wandy Wacko – Doris zawsze nadawała szybkie tempo i zawsze z pasją patrzyła na przód, do kolejnej kartki. Jest niezwykle szczodłą nauczycielką, zawsze chętnie dzieliła się wszystkim co miała, co umiała i wiedziała: polityką, religią itd.



*Obraz Doris McCarthy*

Niezwykła kariera Doris McCarthy obejmuje więcej niż 70 lat kanadyjskiej historii sztuki. Obrazy i sztuka liturgiczna jest podziwiana w wielu galeriach i muzeach. Na każde otwarcie jej wystawy przychodzi zwykle od 700 do 900 osób. Doris była też pierwszą kobietą prezydentem OSA (Ontario Society of Arts), prezydentem Kanadyjskiego Związku Malarzy Akwarelą i członkiem Królewskiej Akademii Sztuki (Royal Canadian Academy of Arts). Wykształciła wielu wybitnych artystów i wciąż jest mentorem dla wielu uznanych twórców, a także dla młodego pokolenia. Jest kluczową postacią na scenie artystycznej kraju od lat 20. Jej wkład w główne kierunki rozwoju sztuki XX wieku jest niezaprzeczalny. Wychowała też kilka pokoleń

artystów.

Została wielokrotnie nagrodzona. W 1983 roku ogłoszono ją kanadyjską kobietą roku, a w 1886 roku dostała Order of Canada za wkład w społeczność artystyczną Kanady. Otrzymała też 5 honorowych doktoratów i honorowe członkostwo Ontario College of Art and Design. W listopadzie 1999 została pierwszą honorową artystką McMichael Canadian Collection of Art, a 11 marca 2004 UofT Scarborough Campus otworzyło Galerię Doris McCarthy, która pokazuje ponad 300 współczesnych prac artystki (w tym kilka prac podarowanych galerii).

Patrząc na obrazy Doris McCarthy, nasuwa się skojarzenie, że Kanada jest bardzo pięknym krajem, bogatym w swoją naturalność, ciągle do końca nie odkrytym, z wieloma plenerami, zakątkami, terenami o różnych klimatach, z nie zniszczoną przez człowieka przyrodą. Patrząc na obrazy artystki, chciałoby się podążać jej śladem.

Doris McCarthy zmarła 26 listopada 2010 r. w wieku 100 lat w Toronto.

Książki:

Doris McCarthy: „A Fool in Paradise, an Artist Early Life” (Toronto 1990), „The Good Wine” (Toronto 1991), „Ninety Years Wise” (Toronto 2004).

[www.dorismccarthy.com](http://www.dorismccarthy.com)

*Artykuł opublikowany w „Gazecie” w Toronto, 5 grudnia 2015 r.*